Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

CZWARTEK · 15. KWIETNIA 1920. · NR. 91. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | Marek 24 | Marek 22 | Marek 24 | Marek 36 | Marek 20 |

Redakcya (tel. Nr 196) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).



# Polska wobec problemów koalicyjnych.

Korzystając z chwilowego zatrzymania się w Krakowie jednego z wybitnych polityków polskich, przebywającego dotychczas za granicą, zwróciliśmy się do niego z prośbą, by zechciał podzielić się z nami swemi spostrzeżeniami na temat stosunków, panujących obecnie wśród państw ententy.

— O entencie — brzmiała odpowiedź — nie może być już obecnie mowy. Ententa w istotnem słowa tego znaczeniu nie istnieje. Natomiast istnieje dążność do utworzenia w polityce europejskiej, względnie światowej, nowych bloków, zmierzających do zrealizowania wyłącznie swoich własnych celów, zależnie od swoich tylko interesów. Na pierwszy plan wysuwa się tu blok angielski, a raczej angielsko-japoński. Dokoła tego bloku stara się Anglia z powodzeniem zgrupować inne mniejsze państwa, jak Grecyę, Portugalię, a także Holandyę, tę ostatnią zwłaszcza, gdy chodzi o interesy handlowe i przemysłowe. A wspomnieć przytem należy, iż Holandya jest obecnie firmą, pod którą żonglują Niemcy.

Po przeciwnej stronie mamy Francyę, z którą bardzo a bardzo luźnie związane są Włochy, mające w obecnym koncercie europejskim podrzędniejsze znaczenie. Ameryka trzyma się na uboczu i stara się interweniować w sprawach europejskich możliwie najmniej. Otóż nie ulega wątpliwości, iż blok angielski zwalcza Francyę gdzie tylko może, a wojnę z Francyą zwalcza również te wszystkie państwa, które skłaniają się ku Francyi. Tak np. przeciw walucie francuskiej rozpętała się w całym niemal świecie szalona nagonka. Ostrze niechęci angielskiej żywo odczuwa na swej skórze Rumunia i Jugosławia, jako państwa predystynowane do „bloku" francuskiego. W tej samej sytuacyi znajduje się również Polska.

— Jakiż jest cel tej nagonki antyfrancuskiej?

— Z chwilą ukończenia wojny wspólne dotychczas zamierzenia Anglii i Francyi, zmierzające do pobicia Niemiec, rozszczepiły się. Anglia osiągnęła kres swych dążeń z chwilą unicestwienia floty niemieckiej i złamania konkurencyjnej zdolności Niemiec. Dalej idące osłabienia sił Niemiec uważa za sprzeczne ze swoimi interesami; sprzeczne szczególnie z tego względu, iż bardzo słabe Niemcy byłyby równoznaczne z bardzo silną Francyą. Stąd wielka pochopność u polityków angielskich do rewizyi traktatu wersalskiego, który, oczywiście, może się dokonać tylko kosztem Francyi i Polski, przedewszystkiem zaś Polski, gdyż Francya potrafi jeszcze znaleźć środki obronne przeciw bezpośredniemu pokrzywdzeniu jej.

Do innych celów zmierzała i zmierza Francya. Obawiając się instynktownie mocarstwowego odrodzenia się, a w ślad za tem i rewanżu Niemiec, stara się otworzyć przed sobą drogę do utworzenia na kontynencie takiego systematu politycznego, by Niemcy opasane były ze wszystkich stron pierścieniem tak silnym i potężnym, iżby już zgóry mogły obliczyć beznadziejność jakiegokolwiek zbrojnego porywu. W systemacie tym wielka rola przypaśćby musiała Polsce, sprzymierzonej z Rumunią i Czechami, choć co do Czech są oznaki, iż poczynają się pochylać ku blokowi angielskiemu.

Przeciw temu teoretycznemu systematowi francuskiemu wysuwa Anglia zasadę małych państw. Dominujące stanowisko Anglii w Europie uwarunkowane jest tem, iż na kontynencie nie będzie istniało żadne silne, potężne państwo, względnie żaden blok państw, któreby mógł hegemonię angielską prędzej, czy później zaszachować. Stąd niechęć do wielkiej Polski, stąd przedziwna opieka nad państwami bałtyckiemi, a szczególnie Litwą. Gdy mówimy o szalonej i niezrozumiałej niechęci litewskiej do porozumienia się z nami, w takim razie przypomnijmy sobie zawsze, jak wielką rolę odgrywa w Kownie misya angielska. Również uchylenie zasłony, jaką otoczone jest niepowodzenie konferencyi warszawskiej z państwami bałtyckiemi, pozwoliłoby nam poczynić odkrycia, których źródło bezsprzecznie znalazłoby się — za morzem. Tego rodzaju spostrzeżeń dałoby się uczynić więcej, choćby przypominając styczniową uchwałę londyńską w sprawie nawiązania stosunków z bolszewikami. Oczywiście z całej tej gry zdaje sobie Francya doskonale sprawę. Widzi również to celowe dążenie do osłabiania Polski i stara się temu przeciwdziałać. Lecz gdy ma do wyboru między interesem Polski a protestem Anglii, wówczas często powiada, że „nie jest w stanie prowadzić wojny". Bezsprzecznie jest w tem stanowisku spora doza uległości wobec Albionu. Francya nie zdobyła się jeszcze na to, by sobie powiedzieć, iż ta uległość wobec Anglii kosztuje ją już zbyt dużo i że w danym wypadku akcya samodzielna (może oznaką zmiany tego stanu rzeczy jest pochód francuski na prawy brzeg Renu) byłaby bardziej wskazaną.

— Jakież wobec tego stanu rzeczy są widoki dla Polski i czy nie byłoby w danym razie lepiej, by polityka Polski potoczyła się raczej po linii angielskiej?

— Bezsprzecznie, iż sprawy nasze cierpią na tem wszystkiem bardzo dużo, podobnie jak to się dzieje, jak już wspomniałem, z Rumunią i Jugosławią. Jeden z dyplomatów angielskich wyraził się: „Polska jest kolonią Francyi". Jednak zważmy: Anglia od swej polityki niedopuszczenia do utworzenia się w Europie jakiegoś wielkiego nowego państwa nie odstąpi. Wszak dla niej nawet obecna Polska jest już za dużą. Poparcie Anglii moglibyśmy uzyskać tylko kosztem poddania się jej hegemonii, jak to uczyniły państwa bałtyckie. Przeciwnie, w interesie Francyi, z uwagi na niebezpieczeństwo niemieckie, zawsze leżeć będzie Polska wielka i potężna, podobnie, jak potężna Francya z tych samych powodów jest kwestyą życia i śmierci Polski. A pozatem pamiętajmy, iż kto inny, nie zaś Francya, zdradza wszędzie i zawsze tendencye do tworzenia „kolonii" (vide Gdańsk).

Z drugiej jednak strony błędem byłoby stawianie całej naszej przyszłości na systemat francuski. Stanąć możemy silnie tylko naszym własnym wysiłkiem, naszą własną mocą wewnętrzną i to zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Wielki atut w naszych rękach to przedewszystkiem nasza armia. Znaczenie tego czynnika ocenić można w całej pełni na obczyźnie, gdy się widzi, ile trosk sprawia aliancikim ministrom wojny każdorazowe wysłanie już nawet nie pułku, lecz choćby tylko batalionu piechoty poza granicę kraju. A więc jak największa samodzielność w naszej polityce, zaś możliwie najmniejsze oglądanie się na innych.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy politykę angielską, którą Pan powyżej nakreślił, można uważać za ostatnie słowo Londynu?

— Mówiąc o Anglii, miałem na myśli oficyalną politykę angielską, wspieraną ponadto przez „mocarstwo anonimowe" i o ile chodzi o zwalczanie Polski, wspieraną przez grupy lewicowe, względnie socyalistyczne całego świata. Natomiast znaczna część społeczeństwa angielskiego, zwłaszcza konserwatyści, żądają wspierania sprzymierzeńców, gdy chodzi o Francyę i Polskę, zwłaszcza zaś o Francyę. Z tych też m. in. powodów prowadzą opozycyę przeciw Lloydowi Georgeowi „Times" i „Morning Post".

Na tem rozmowa nasza skończyła się.

m. l.

## Listy z Wielkopolski.

Poznań, 10 kwietnia.

Świeżo ukazała się w Poznaniu, nakładem księgarni św. Wojciecha, ciekawa książka profesora uniwersytetu Mikołaja Rudnickiego p. t. Wykształcenie językowe w życiu i szkole. Zawiera ona wiele ciekawych projektów reformy wykształcenia językowego i dobrze, że właśnie ukazała się w najbardziej pod tym względem zaniedbanej dzielnicy. O tych niedomaganiach językowych Poznania pragnę napisać słów kilka.

W pierwszych dniach pobytu w Wielkopolsce trudno jest przybyszowi z Krakowa wyznać się w rozmaitych odrębnościach słownikowych kulturalnego języka Poznania. Słyszy o „sklepie" a nie wie, że to piwnica, mówią mu o „górze", a to znaczy strych, w składach sprzedają „młodzie" zamiast drożdży, obiecują „mączkować" kołnierze, buty radzą „burszowi" czyścić „szuwaksem", a na wieczerzę proponują funcik „skopowiny", lub „stwory", z przyprawą z „perek", „szablaka", czy „przymuszonej kapusty". Zdziwi się też gość niemało słysząc o jakiejś pannie, że ma wiele „okrasy", a ozdobę jej mają stanowić „powabne dyduszki". Małopolanin przyzwyczajony do rozmaitych zdrobniałych rzeczowników w rodzaju: rączki, nóżki, piwko, śmietanka, okruszynki, nie spotka się nigdy z ulubionemi grzecznościami, bo w Poznaniu mówi się nawet „firany" zamiast firanki, a uprzejme pozdrowienie „całuję stópeczki pani dobrodziejce" poczytanoby za popis przynajmniej „źdźbełko" pomylonego. Jedynie szybko przyjęła się „maroczka", o którą przymila się kawiarniany „personal". W Wielkopolsce zachowało się też wiele jeszcze starych, u nas nieużywanych już wyrazów, np. „węborek" na oznaczenie wiadra, albo często powtarzane słowo dla wyrażenia czynności oczyszczenia czegoś, a którego wymówić w towarzystwie krakowskiem conajmniej nie wypada.

Na ogół biorąc odrębności słownikowe Poznania są jednak niewielkie. Silniej uderzy nas w Wielkopolsce dopiero smutny objaw skażenia języka niemczyzną. W Galicyi, zwłaszcza w pierwszych latach wojny, zakorzeniał się nałóg przeplatania słów polskich niemieckiemi, dziś na szczęście usuwany już powoli nawet z najbardziej zachwaszczonych kół wojskowych. W Wielkopolsce wciąż jeszcze słyszy się i to od osób z inteligencyi wyrażenia: zamłować, stałować, ausweizować, zurykować, pisać na blacie, wyciągać w znaczeniu, wyprowadzać się i t. d. A tym błędom towarzyszą i złe formy od słów rdzennie polskich. Poczucie językowe jest tu jeszcze tak małe, że za poprawne uchodzą takie zwroty, które w Krakowie wydadzą się wprost dwuznacznemi.

Dość przejrzyć uważnie ogłoszenia w dziennikach, aby spotkać się z takimi dziwolągami: Poszukuje się pokoju ze „skrzydłem" (t. zn. z pianinem), albo reklama sklepowa: „Tu sprzedaje się würstle ładowane elektrycznością". Najzabawniejszym jest dział ogłoszeń matrymonialnych, w których adepci małżeństwa objawiają chęć „wżenienia się" w zakład dentystyczny lub interes kolonialny.

Wielkopolsce w rozpoczętej niedawno pracy oczyszczania i doskonalenia języka trzeba pomóc wydatniej i ochotnie. Ale uderzmy się i my w piersi i przyznajmy, że i sami musimy zabrać się sumiennie do reformy naszego wykształcenia językowego w życiu i szkole. Dotychczas bowiem i szkoła małopolska nie dość starannie dbała o wyrobienie wprawy językowej u swych wychowanków. Godziny polskiego ograniczały się w niższem gimnazyum do ćwiczeń w umiejętności czytania, pisania i opowiadania, a w wyższych klasach zapoznawano ucznia wyłącznie z historyą ojczystej literatury. Rezultatem nauki było, że o języku nie miał z reguły wychowanek najmniejszego wyobrażenia, a na godzinach gramatyki obcego języka męczył się srodze, bo nie zdawał sobie przecież sprawy nawet z reguł i rozwoju ojczystej mowy. Godzin polskiej gramatyki albo zupełnie nie znano, albo jeśli się trafiły to torturowały dzieci i nauczyciela. Tymczasem można już u najmłodszych rozbudzić zaciekawienie do poznawania językowego życia, tylko należy, jak poucza prof. Rudnicki, zaprowadzić umiejętne stopniowe zaznajamianie ucznia z coraz to nowemi zakresami wyobrażeń i pojęć językowych, aby jedne z drugich wynikały, aby coraz szersze perspektywy otwierały się w tajemnicze głębie psychofizycznej czynności językowej tak w sensie indywidualnym, narodowym, jak i ogólno-ludzkim. Przez wyrobienie wprawy językowej ułatwionoby uczniowi przyswojenie sobie i innych nauk i wogóle całej dostępnej kultury ludzkiej, zwiększonoby widoki osobistego powodzenia jednostki, a nauczyciel mógłby drogą studyów językowych oddziaływać też wybitnie na kształcenie woli i charakteru ucznia i w ten sposób z nauki ojczystego języka uczynić podstawę wychowania narodowego. Nasza młodzież okaże się napewno materyałem podatnym, tylko od nauczycieli trzebaby wymagać dostatecznej znajomości przedmiotu i życzyć gorąco Rzeczypospolitej jak największych zastępów pedagogów z zamiłowania, którzyby odnosili się do ojczystego języka z taką miłością, jak świeżo w swej ciekawej książce prof. Rudnicki.

STEF.

## Rząd polski odpowie Cziczerinowi.

Warszawa. (Telefonem). Rada ministrów zebrała się dzisiaj o godz. 4 po południu i obradowała do późnego wieczora.

Przedmiotem obrad była sytuacya wytworzona przez ostatnią notę Cziczerina. Obrady były ściśle poufne; uchwał definitywnych nie powzięto.

W sprawie tej odbędą się jeszcze narady u ministra spraw zewnętrznych, p. Patka.

Jak słychać, rząd polski zamierza wystosować odpowiedź na ostatnią notę Cziczerina. Decyzyę tę przyjęły koła polityczne z wielkiem zdziwieniem. Tekst odpowiedzi ma być ustalony jutro wieczorem.

## Zerwanie rokowań polsko-ukraińskich?

Warszawa. (Telefonem). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż rokowania polsko-ukraińskie zostały zerwane.

Powodem zerwania były bezczelne żądania Ukraińców, domagających się przyłączenia do Ukrainy Chełmszczyzny i Podlasia.

Pogłoska ta, dotychczas potwierdzoną nie została.

Sądzą tu, że sprawdzenie się wiadomości o tem nowem stanowisku Ukraińców byłoby właściwą odpowiedzią na projekty niektórych kół politycznych, idealizujących popieranie niepodległości Ukrainy, jako państwa zaporowego wobec Rosyi. Jest ono zarazem poważną przestrogą przed podejmowaniem spraw tak wątpliwych i niebezpiecznych, jak wszelkie sztuczne tworzenia nowych państw i narodów.

### Sprawa Gdańska na Radzie Ligi Narodów

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Na ministeryalnem posiedzeniu Rady Ligi narodów, pod przewodnictwem p. Leona Bourgeois, p. Cuinones de Leon przedstawił swoje wnioski w sprawie Gdańska. Jest on tego zdania, że należy przyjąć rozwiązanie, proponowane przez sekretaryat generalny i należy poświęcić uwagę temu organizmowi. P. Cuinones de Leon zaproponował wysłać telegram do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, sir Reginalda Towera, upoważniający go do rozpisania wyborów reprezentantów wolnego miasta Gdańska.

### „Z wolnem m. Gdańskiem może być koniec".

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Neuste Nachrichten" w obszernym artykule, omawiającym przyszłość Gdańska, podkreśla, że Rada m. Gdańska zajmuje się wyłącznie sprawami politycznemi, robiąc wrażenie wielkiego zebrania politycznego, nie troszcząc się wcale o strony gospodarcze i handlowe. Wiele firm, które otworzyły filie w Gdańsku, obecnie się wycofują. Cała ludność jest z tego stanu rzeczy niezadowolona.

Sir Reginald Tower w rozmowie z redaktorem pisma „Die Brücke" wskazał również na ten ujemny stan rzeczy w Gdańsku. Zbyt wiele politykowania — mówił on — a za mało pożytecznej pracy. Taki stan rzeczy nie może się przeciągać w nieskończoność. Sir Tower obecność swoją w Gdańsku uważa tylko za przejściową. Pragnie on tylko przeprowadzić postanowienia traktatu pokojowego odnośnie do Gdańska, nadać mu konstytucyę i uregulować stosunek do Polski. Postanowienia § 104 traktatu wersalskiego muszą być skrupulatnie, bez ustępstw, przeprowadzone. Jeżeli to się nie uda, wówczas nawet Rada Najwyższa przekona się o niemożności przeprowadzenia tego programu, wówczas będzie koniec z wolnem miastem Gdańskiem.

### Pomoc polska dla Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Zeitung" donosi, że rząd polski zezwolił, ażeby 5000 robotników polskich z Pomorza wyjechało na roboty do wolnego m. Gdańska. Tosamo pismo donosi, że podsekretarz stanu ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej, p. Pluciński, przybywa do Gdańska w towarzystwie kilku wyższych urzędników tegoż ministerstwa, celem przeprowadzenia rokowań z sir Reginaldem Towerem w sprawie aprowizacyi Gdańska.

### Niemcy zabili dwóch Włochów w Ełku.

Ełk. P. A. T. Gdy kilku żołnierzy włoskich tutejszych wojsk okupacyjnych przyszło do miejscowej restauracyi, napadło na nich kilku członków niemieckiej „Sicherheitswehry". Niemcy potłukli Włochów tak silnie, że jeden z nich wkrótce, a drugi nieco później umarł.

### Rozwiązanie „Sicherheitspolizei" w Kwidzyniu.

Warszawa. (Telefonem). Według doniesień z Kwidzynia, Komisya plebiscytowa w Kwidzyniu rozwiązała tamtejszą „Sicherheitspolizei".

Powodem tego kroku Komisyi Międzysojuszniczej są gwałty i wykroczenia „Sicherheitspolizei" nie tylko przeciw ludności polskiej, ale również przeciw wojskom ententy.

W kołach politycznych spodziewają się również analogicznego rozwiązania „Sicherheitspolizei" w Olsztynie.

### WYDALENIE PRUSKIEGO PROKURATORA Z G. ŚLĄSKA.

Bytom. P. A. T. Komisya rządząca w Opolu wydaliła z Górnego Śląska pierwszego pruskiego prokuratora Wippe z Bytomia, za sprzeciwianie się rozkazom komisyi. O godz. 1 zjawiło się w mieszkaniu prokuratora dwóch urzędników francuskich policyjnych, którzy zażądali, by Wippe wyjechał wskazanym pociągiem.

### Przeciw bezprawiom niemieckich urzędników pocztowych i celnych.

Bytom. P. A. T. Niemieccy urzędnicy graniczni, celni i powiatowi utrudniają przywóz gazet polskich na Górny Śląsk i wysyłkę tamtejszych pism polskich do Polski, powołując się na jakiś zakaz niemiecki.

Polski komisaryat plebiscytowy na Górnym Śląsku i Filia P. A. T w Bytomiu odniosły się przeto do komisyi rządzącej w Opolu z zapytaniem, czy zakaz ten istnieje, a na wypadek, gdyby obowiązywał, domagały się unieważnienia go, gdyż byłby on rażącą niesprawiedliwością wobec prasy polskiej, ponieważ pisma niemieckie z Niemiec mają na Górny Śląsk przystęp nieograniczony i wolno też wysyłać pisma górnośląskie do Niemiec.

Koalicyjna komisya rządząca odpowiedziała, że takiego zakazu nie wydawała i powiadomiła dotyczące władze, że wysyłka gazet polskich na Górny Śląsk i odwrotnie jest dozwolona.

Mimo tego, jednakże jeden z urzędników granicznych na stacyi kolejowej w Katowicach skonfiskował dnia 10 b. m. kuryerce bytomskiej Filii P. A. T. gazety warszawskie, poznańskie, krakowskie i lwowskie, przeznaczone dla polskiej służby prasowej na Górnym Śląsku. Kiedy kuryerka zażądała wyjaśnienia, na jakiej podstawie gazety konfiskuje, oraz potwierdzenie odebrania gazet, oznajmiając, dla kogo je wiezie, urzędnik ów oświadczył krótko, że nie wolno gazet przewozić, że on nie jest obowiązany wystawiać pokwitowania, a wreszcie dodał ironicznie, „aby pozdrowiła od niego panów w Bytomiu", którzy te gazety mieli czytać.

Wobec tych wyraźnych szykan i drwin, udał się kierownik bytomskiej Filii P. A. T., redaktor Przybyła, do powiatowej komendy koalicyjnej w Katowicach ze skargą na postępowanie tego urzędnika. Komenda nakazała urzędowi granicznemu gazety zwrócić i przedłożyć raport, na jakiej podstawie skonfiskowano gazety, oraz podać nazwisko urzędnika, który to uczynił.

Dla informacyi podajemy, iż wolno już wprost pocztą przesyłać listy i gazety na Górny Śląsk i odwrotnie. Listy z Górnego Śląska wolno przesyłać zamknięte.

Gdyby się więc zdarzyło, że list taki został otwarty przez cenzurę niemiecką w Wrocławiu, to w takim razie cenzura ta poświadcza zwykle nalepieniem odpowiedniej kartki otwarcie. Taką kopertę z nalepioną kartką należy tedy przesłać natychmiast, z zażaleniem i prośbą o przesłanie jej do komisyi rządzącej w Opolu. Władze koalicyjne na Górnym Śląsku domagają się takich konkretnych dowodów nadużyć pruskich, aby mogły ukrócić samowolę i bezprawia urzędników niemieckich.

### POWRÓT ZAKŁADNIKÓW POLSKICH Z ROSYI.

Moskwa. P. A. T. Ag. Radio. Donoszą tu, że do Odessy wyruszył pociąg, wiozący 300 zakładników polskich, za których w zamian uwolnieni być mają komuniści rosyjscy.

# Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie, naznaczone na godzinę 5 po południu, rozpoczęło się z powodu stałego spóźniania się ojców miasta o godzinie 6-tej.

### Ślubowania radzieckie.

Na wstępie złożyli w ręce prezydenta Fedorowicza ślubowania radzieckie nowo powołani radcy m.: inż. Drobniak, Liebling, Dr Popiel i Schenker.

### Gwarancya dla Tow. ratunkowego.

Wicepr. Sare imieniem prezydyum przedłożył nagły wniosek, aby na prośbę Tow. ratunkowego udzielić temuż Tow. gwarancyi na pożyczkę 300.000 kor. na zakupno automobilów dla przewożenia chorych z zastrzeżeniem wypożyczania jednego wozu na przewóz chorych zakaźnych do Zakładów sanitarnych w Prądniku Białym. Rada miasta po gorącem poparciu prośby Tow. przez ks. Masnego wniosek prezydyum przyjęła.

### Wybór komisyi.

Następnie dokonano wyboru komisyi wymiarowej i rekursowej dla podatku gminnego od przyrostu wartości nieruchomości. Do komisyi wymiarowej weszli: wicepr. Sare, r. m. Müller i Turski; jako zastępca r. m. Schneider; do komisyi rekursowej: r. m. prof. Dr Pierich (z urzędu), r. m. Krzetuski, Tilles, Wielgus, Rowiński i 5 zastępców.

### Sprawa teatrów miejskich.

Wicepr. Rolle podnosi konieczność reorganizacyi Teatru powszechnego z powodu, że w ostatnich czasach teatr ten się nie opłaca. Co do teatru im. Słowackiego to jego położenie finansowe jest zadowalniające. Mowca przytacza szereg cyfr. Strona artystyczna stoi na właściwym poziomie. Wystawianie sztuk i reżyserya są staranne. Komisya teatralna z uznaniem wyraziła się o prowadzeniu teatru. Co do teatru powszechnego, to już sezon ubiegły zakończył się deficytem. Niedobór obecnie wynosi około 350.000 kor. Mowca podnosi nenależyte wyzyskanie zespołu teatralnego z powodu, że w teatrze powszechnym istnieją trzy działy. Niepotrzebne zaangażowanie się w przedstawienia operowe było dalej powodem deficytów. Przedstawienia operowe stały jednakże na poziomie artystycznym. — Powstanie dwóch nowych teatrów w Krakowie odbiło się też bardzo niekorzystnie na teatrze powszechnym. Frekwencya w teatrze tym spadła, podobnie zresztą jak i w innych teatrach. Minęły czasy przepełnionych sal teatralnych. Teatr powszechny ma szczytną misyę; spełnia on ją przedewszystkiem na przedstawieniach niedzielnych. Mowca roztrząsał sprawę opery w teatrze powsz., który stanowczo nie nadaje się do tego celu, jako była ujeżdżalnia. Zbija twierdzenie, jakoby przedstawienia operowe dawały dochód. Podkreśla z naciskiem, że w czasie, gdy miasto nie może przedsięwziąć najkonieczniejszych inwestycyj — w czasie tylu niezaspokojonych potrzeb rozlega się z pewnych stron wołanie, aby koniecznie stworzyć operę miejską w Krakowie. (Okłaski). Prowadzenie opery w obecnym czasie musi gmina zarzucić. Co do operetki, to mowca godzi się na jej prowadzenie, nie upiera się jednak przy jej utrzymaniu. W najbliższych dniach ceny miejsc w teatrze powszechnym będą zniżone.

**Dyr. Trzciński** zaznacza nasamprzód zadowolenie, że może po raz pierwszy bezpośrednio zetknąć się z Radą. Podnosi trudności, z jakiemi każdy dyrektor teatru w Krakowie miał do walczenia. Teatr w obecnych czasach cierpi na tesame niedomagania, co inne przedsiębiorstwa. Brak materyałów i t. p. powoduje częstokroć, że nie można wystawić szeregu znakomitych sztuk. Podnosi pracę artystów plastyków w teatrze. Wiadomo, że Kraków zawsze był dla aktorów miejscem, skąd aktorzy zdobywszy rutynę, szli do Warszawy. Exodusy aktorów do Warszawy były zawsze w Krakowie na porządku dziennym. Po ubytku ośmiu wybitnych sił i po zastąpieniu ich nowemi — przedstawienia nasze zyskały poziom odpowiedni. Co do repertuaru, to teatr nasz kroczy na czele teatrów polskich. Po dniu 31 marca teatr krakowski dał 201 przedstawień sztuk polskich, 49 obcych, t. j. 20% obcych, 80% polskich. Dyr. Trzciński podnosi, że przedstawienie „Miłosierdzia" było wypadkiem teatralnym, jaki od lat kilkunastu nie miał miejsca. Publiczność została wierną teatrowi, mimo, że czyniono wszystko, aby ją z niego wypędzić. Kończąc wyraża mowca podziękowanie komisyi teatralnej, która czyni wszystko, by nie utrudnić, lecz ułatwić pracę dyrektorowi.

Dyr. Teatru powszechnego p. **Wiśniowski** przedstawia misyę teatru powszechnego, którą jest wciągnięcie do teatru tych warstw, które od niego stroniły. W chwili, gdy w całej Polsce rozlega się domaganie o teatry popularne, musi i w Krakowie taki teatr być utrzymany. Mowca rozwija dalej pogląd na repertuar dramatyczny. Publiczność go popiera gorąco. „Krzyżaków" grano 18 razy, „Podjazd nieprzyjaciela" 17, „Krakowiaków i górali" 24 razy. Uznanie towarzyszyło repertuarowi dramatycznemu przez półtora roku. Mowca podnosi powodzenie przedstawień teatru powszechnego w Krakowie. Dyrekcya obecna odziedziczyła operetkę po poprzedniej. Postanowiła też ją zreorganizować, dając operetki dawne o wartościowej muzyce i sympatycznem librecie.

Inwentarz Teatru powszechnego wzrósł ogromnie; posiada on wartość przeszło 100.000 koron. Operetka domaga się utrzymania tem więcej, że stoimy w przededniu rozwoju swojskiej operetki. „Kwiat paproci" cieszy się ogromnem powodzeniem; dyrekcya otrzymała dalsze trzy zgłoszenia nowych operetek. Opera nie przyjęła się z powodu znanych trudności; była to próba doświadczalna, która w tej sali udać się nie mogła. Dyr. Wiśniowski apeluje wkońcu o votum zaufania Rady za jego uczciwą pracę. (Oklaski).

W dyskusyi zabierał głos r. **Jasiński**, który polemizował z wicepr. Rollem. Zaznaczył, że w teatrze skradziono wiele materyi i kostyumów. Krytykował wewnętrzne stosunki w teatrze Słowackiego. Opozycyjna jego mowa dotykała spraw wszystkich teatrów krakowskich, operetki i opery. Mowca krytykował gospodarkę finansową obu teatrów, dotykał mnóstwa szczegółów, braków i wytykał niedostatki z ogromnym ferworem. Zakończył wnioskiem, żądającym zwołania ankiety teatralnej o szerokim zakresie i zorganizowania letniego sezonu operowego. Następnie przemawiali r. m. **Wielgus**, r. **Lang**, który zażądał odesłania sprawy do komisyi teatralnej i przyjścia na Radę z wnioskiem o utrzymanie w Teatrze powszechnym albo dramatu, albo kultywowania muzyki. R. **Adelman** popiera wniosek r. Langa. Wyraża zdziwienie, że władze miejskie zezwoliły na prowadzenie teatru „Nowości" w budynku, urągającym najpierwszym wymogom bezpieczeństwa. Wkońcu stawia odpowiedni wniosek.

Wiceprez. **Rolle** odpowiada r. Jasińskiemu na rozmaite zarzuty. Wyjaśnia sprawy kradzieży w teatrach, sprzeciwia się wnioskom odroczenia sprawy i kończy, prosząc o utrzymanie Teatru powszechnego dla dramatu, komedyi i wodewilu.

Nastąpiło głosowanie. Pierwszą część wniosku r. Jasińskiego (o ankietę teatr.) odrzucono: drugą część co do urządzenia letniego sezonu operowego uchwalono przekazać komisyi teatralnej.

### Utrzymanie operetki w Teatrze powszechnym.

Wreszcie przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskami prezydyum i komisyi teatralnej, które uchwalono w następującem proponowanem brzmieniu:

1) W interesie konieczności popularyzacyi sztuki dramatycznej wśród szerokich mas społeczeństwa krakowskiego: a) poleca się prezydyum miasta prowadzić nadal dział dramatyczny i wodewilowy w miejskim teatrze powszechnym z przeważającym repertuarem sztuk polskich popularnych; b) poleca się prezydyum m. prowadzić nadal dział operetkowy w miejskim teatrze powszechnym z zakresu dawnych operetek t. zw. klasycznych z uwzględnieniem muzycznie wartościowej operetki współczesnej. Celem umożliwienia prowadzenia powyższej operetki przyznaje się zaliczkę 300.000 K. na rachunek bieżący tegoż teatru, zwrotną z dochodów bieżących teatru z następnych sezonów.

2) Z uwagi na ujemne wyniki techniczne i finansowe, oraz, jak się okazało, nie odpowiedni lokal teatru powszechnego, poleca się prezydyum miasta zwinąć operę w miejskim teatrze powszechnym od sezonu 1920/1921.

3) Aż do czasu powstania nowego gmachu pod przyszłą operę i operetkę w Krakowie upoważnia się prezydyum do nawiązania rokowań z polskimi teatrami operowymi i doroczne sezony operowe w Krakowie w teatrze miej. im. Słowackiego.

4) Z uwagi na wielkie trudności finansowe, połączone z prowadzeniem trzech działów sztuki w teatrze powszechnym, przyznaje się temuż teatrowi na rachunku bieżącym zaliczkę zwrótną w następnych sezonach do wysokości 300.000 koron, znajdującą pokrycie w majątku i inwentarzu tegoż teatru.

### Wybór członka komisyi teatralnej.

Członkiem komisyi teatralnej wybrano r. m. Wielgusa.

### Dodatki drożyźnaine dla emerytów miejskich.

Wkońcu Rada podwyższyła emerytury, pensye wdowie i sierocińskie od 1 stycznia 1920 w wysokości 400% przy poborach 400 koron rocznie; 200% przy poborach 600 K.; 150% przy 1000 K., 100% przy 2000 K., 40% nad 2000 K. rocznie.

Po tej uchwale nastąpiło o godz. 10 wieczór posiedzenie tajne.

# KRONIKA.

Kraków, 14 kwietnia.

**JUBILEUSZ RAFAELA W KRAKOWIE.** Celem uczczenia czterechsetnej rocznicy śmierci genialnego malarza włoskiego († 6 kwietnia 1520) urządza Uniwersytet Jagielloński ( w zakresie działalności powszechnych wykładów uniwersyteckich, zostających pod przewodnictwem profesora Dra Z. Jachimeckiego), cykl prelekcyi, poświęconych nieśmiertelnej twórczości Rafaela. Prelekcye te odbędą się w dniach od 19 do 25 kwietnia codziennie od godz. 7 wieczorem w sali wykł. Zakładu zoologicznego przy ul. św. Anny 6. Wygłoszą je następujący historycy sztuki: prof. Dr Jerzy Mycielski (Młodość Rafaela, Madonny Rafaela), Dr Stan. Turczyński (portrety Rafaela), Dr Tadeusz Szydłowski (Stanze i Loggie), prof. Dr J. Pagaczewski (Arrasy do kaplicy Sykstyńskiej i Przemienienia). Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnymi. Wstęp dla dojrzałych osób bezpłatny.

**DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO.** Zbiory hr. Chodkiewiczów w Młynowie, zniszczone przez bolszewików w sposób brutalny i barbarzyński, przyczem na posterunku w ich obronie padła zamordowana hr. Chodkiewiczowa z córką, przepadły dla narodu, jako świetna całość z końca XVIII i pocz. XIX wieku, związana z empirowym, ślicznym pałacem. Przepadła galerya wspaniała z najlepszym może portretem Bacciarellego, przepadły obrazy holenderskich i francuskich mistrzów. Ocalał na szczęście bardzo cenny, nieznany obraz Smuglewicza, przedstawiający portret Stanisława Augusta w otoczeniu kilkudziesięciu posłów, portretowanych przez malarza. Wielki ten obraz darował obecny właściciel, hr. Mieczysław Chodkiewicz, Muzeum Narodowemu. Dzięki gen. Listowskiemu, udało się Muzeum Narodowemu obraz sprowadzić na miejsce i będzie on wystawiony w dawnym pałacyku Czapskich na wystawie arcydzieł sztuki w Polsce, która ma być otwarta 3 maja. Resztki znanego archiwum młynowskiego wraz z biblioteką, pełną wspaniałych, ozdobionych sztychami i pięknemi oprawami dzieł, darował hr. Mieczysław Chodkiewicz, jeszcze przed najazdem bolszewików, Muzeum Narodowemu, wszelkie jednak zabiegi ofiarodawcy i zarządu Muzeum Narodowego, by dar ten sprowadzić do Krakowa, rozbiły się o trudności, nie można bowiem było uzyskać od niemieckich władz pozwolenia. Obecnie, również dzięki obywatelskiemu stanowisku gen. Listowskiego, a na miejscu w Krakowie pomocy generała Symona, udało się resztki tych cennych dokumentów naszej przeszłości umieścić w składach Muzeum Narodowego, gdzie znajdą opiekę fachową.

**DAR NARODOWY DLA NACZELNIKA PAŃSTWA.** Dzisiaj, w środę dn. 14 b. m., o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie subkomitetów propagandy i finansowego. Na porządku dziennym zorganizowanie akcyi składkowej i propagandy; wnioski i interpelacye.

**NOWICYAT W KRAKOWSKIM KONWENCIE OO. BONIFRATRÓW** został już otwarty, pod kierownictwem magistra nowicyuszów, O. Eberharda **Safta**, kapłana tegoż Zakonu, Polaka, pochodzącego z G. Śląska.

Wznowienie tego nowicyatu jest ważnym etapem w dziele odrodzenia polskiej prowincyi Bonifratrów, które szczęśliwym zbiegiem okoliczności zeszło się razem z odrodzeniem naszej Ojczyzny. Jest to bardzo pomyślny omen. Pozwala bowiem spodziewać się, że wkrótce pomnożą się zastępy tych prawdziwych żołnierzy Chrystusowych, którzy walczą nieustraszenie z chorobami, trapiącemi najuboższe sfery ludności naszego miasta i okolicy.

**SAMOWOLA KASY GAZOWNI MIEJSKIEJ.** Kasa gazowni miejskiej przy pl. Szczepańskim nie chce należytości za światło przyjmować w koronach, lecz żąda marek. Ponieważ tysiące ludzi otrzymało płace w koronach, nie są więc w stanie uskuteczniać wypłat w markach. Kasa gazowni miejskiej, nie przyjmując koron, popełnia nadużycie, gdyż podobnie, jak wszystkie sklepy, jest obowiązaną korony przyjmować, albowiem tak korony, jak i marki są w obecnej jeszcze chwili równorzędnym, ustawowym środkiem płatniczym.

**LINIA SAMOCHODOWA KRAKÓW—MIECHÓW—KIELCE.** Z Warszawy donoszą, że właściciele Domu handlowego w Krakowie, pp. Stanisław Turek i Juliusz Sobolewski, uzyskali w ministerstwie robót publicznych koncesye na przedsiębiorstwo przewozu osób samochodami na linii Kraków—Miechów—Kielce.

**PANSTWOWE URZĘDY POŚREDNICTWA PRACY.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że celem zadośćuczynienia wymaganiom racyonalnej polityki zatrudnień, oraz zorganizowania rynku pracy, ministerstwo to utworzyło pięć państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ogniskując centralny urząd w sekcyi pośrednictwa pracy. Urzędy mają za zadanie przyjmować zgłoszenia obu stron zainteresowanych, t. j. pracodawców, posiadających wolne miejsca i robotników, poszukujących pracy. Urzędy obejmują zakresem swojego działania dostarczanie pracowników zarówno instytucyom prywatnym, jak i komunalnym i państwowym. Urzędy polecają: robotników przemysłowych wszelkich zawodów, robotników rolnych, robotników niewykwalifikowanych, służbę domową, pracowników umysłowych (inżynierów, techników, nauczycieli, urzędników, biuralistów i t. p.). Z specyalną dbałością traktuje urząd pośrednictwo dla młodocianych, połączone z poradą zawodową. Urzędy pośrednictwa pracy, znając wysoki społeczny charakter swojej działalności, starają się utrzymać jak największy kontakt z zawodowemi organizacyami zarówno robotników, jak i pracodawców. W działalności swojej urzędy zachowują całkowitą neutralność w sporach i zatargach między pracodawcami a robotnikami i obce są wszelkiej polityce partyjnej.

**KONFISKATA 10 WAGONÓW OWOCÓW.** Władze skonfiskowały 10 wagonów owoców południowych z fałszywemi certyfikatami. Aresztowano szajkę fałszerzy. Dochodzenia dalsze w toku.

### Z Polski i ze świata.

**WYSTAWA PRZECIWPOŻAROWA.** Zaniedbane budownictwo w kraju naszym po wsiach i miasteczkach było już w okresie przedwojennym stałem podłożem częstych pożarów masowych, przyprawiających ekonomicznie słabsze warstwy ludności o milionowe szkody. Długotrwałe zaś na ziemiach polskich toczące się walki stan ten jeszcze więcej pogorszyły, niszcząc w samej tylko b. Kongresówce około pół miliona budowli. Odbudowa kraju, przy ogólnem jego zubożeniu i braku materyałów budowlanych, odbywać się niewątpliwie będzie jeszcze w większym nieładzie, niż przed wojną, o ile czynniki społeczne i rządowe, posiadające wpływ w zakresie danym, nie przedsięwezmą już teraz środków zaradczych, zmierzających do racyonalnej odbudowy w kierunku zarówno zdrowotnym, jakoteż trwałym na czas i ogień.

Z uwagi na to, zainicyowana została przez Związek Floryański wystawa przeciwpożarowa, która się odbędzie w Warszawie, w jesieni r.b. Obejmować będzie: budownictwo ogniotrwałe, narzędzia przeciwogniowe, zaopatrywanie miejscowości w wodę; uwzględniony też będzie dział naukowo-statystyczny. Komitet wystawy oczekuje wydatnego poparcia dla tego zamierzenia. — Biuro komitetu mieści się w Warszawie (Al. Jerozolimskie 55).

**POŚWIĘCENIE „DOMU OFICERA POLSKIEGO"** odbyło się w Warszawie w niedzielę w sposób bardzo uroczysty. Poświęcenia dokonał biskup polowy Gall, a w uroczystości wzięli udział: Naczelnik państwa, paru ministrów, przedstawiciele miasta, wojskowości, arystokracyi i t. d. „Dom" powstał staraniem Stowarzyszenia Młodzieży amerykańskiej, a celem jego będzie dostarczyć oficerowi polskiemu godziwej rozrywki i strawy duchowej w godzinach pozasłużbowych. W „Domu oficerskim" odbywać się będą wykłady, koncerty, przedstawienia amatorskie, ćwiczenia i t. p. Przemawiali w czasie uroczystości: ks. biskup Gall, gen. Trzaska-Durski, pułkownik Rzewuski, oraz przedstawiciel młodzieży amerykańskiej, kapitan Chambers, który przedstawił historyę powstania „Domu oficera polskiego". Zadaniem Stow. Młodzieży amerykańskiej w czasie wojny — powiedział — było stwarzanie takich instytucyi, które poniekąd zastąpiłyby żołnierzowi ognisko rodzinne. Członkowie tego Stowarzyszenia przybyli do Polski wraz z armią gen. Hallera. Podczas pobytu w Polsce młodzież amerykańska nauczyła się kochać i szanować naród polski, w szczególności podziwiać bohaterskiego ducha żołnierza polskiego, który umie nawet bosy w zimie walczyć w obronie granic swej Ojczyzny. Bohaterski duch ten jest czynnikiem wpływu, jaki na żołnierza ma oficer polski i dlatego młodzież amerykańska postanowiła obecnie zwrócić swe wysiłki także i w tym kierunku, by oficerowi temu okazać możliwą pomoc i współdziałanie.

Uroczystość zakończyła się rautem i przedstawieniem, w którem wziął także udział Naczelnik państwa.

**SMUTNY KONIEC IGRANIA Z MIŁOŚCIĄ.** 27-letni Maciej Molędo, pełniący służbę wojskową w jednym z zakładów karnych w Warszawie, strzelił onegdaj do swej narzeczonej,

---

PROF. ADAM KRZYŻANOWSKI.

# Środki zaradcze przeciwko drożyźnie.

*„Humanum paucis vivit genus".*

Ludzkość zawdzięcza ogromny wzrost dobrobytu w zeszłem stuleciu w pewnej mierze zawojowaniu przez Europejczyków rzadko zaludnionych, urodzajnych, obfitujących w surowce krajów zamorskich. Wysoko rozwinięte współczesne gospodarstwo wymienne nie sprzyja opłacalności walk orężnych. Współczesna wojna, kosztowna, długa, podkopała dobrobyt wszystkich społeczeństw, nie wyłączając neutralnych. Żali jest sądzonem ludziom, że ich bogactwo, po części z miecza poczęte, od miecza zginie?

Ekonomiści angielscy po bitwie pod Waterloo pesymistycznie oceniali przyszłość. Europa była wyniszczona wojną. Budżety państwowe uginały sę pod ciężarem długów. Ich oprocentowanie wymagać będzie znacznych wydatków. Nie starczy kapitału, niezbędnego gwoli pomnożenia wytwórczości gospodarczej. Pierwsze lata po wojnie zdawały się być potwierdzeniem pesymistycznych przewidywań. Aliści wnet odmieniła się karta. Stulecie, poprzedzające obecną wielką wojnę, stało się dla całego świata okresem, dotąd nieznanego, wzrostu zaludnienia i niebywałej pomyślności. Jakim sposobem pesymizm z przed stu lat okazał się zgoła nieuzasadnionym?

Tak korzystny rozwój wypadków był uwarunkowany kilku okolicznościami. Z pośród nich stawiam na pierwszem miejscu udoskonalenie organizacyi gospodarczej przez rozszerzenie granic wolnego współzawodnictwa. Przeważała liberalna polityka ekonomiczna, zapewniająca możność swobodnego rozwoju prywatnej inicyatywy i przedsiębiorczości. Państwo mało się wtrącało do spraw gospodarczych. Nie rozszerzało zbytnio zakresu swego działania, co wpływało dodatnio na utrzymanie równowagi budżetowej, a w dalszym ciągu na stałość waluty, stanowiącej tak doniosły współczynnik wzrostu zamożności. Powtóre, okres, o którym mowa, był wybitnie pokojowy na wewnątrz i na zewnątrz. Wobec postępów dobrobytu, umożliwiających lepsze uposażenie w dobra doczesne szerokich warstw, wewnętrzne spory o rozdział dochodów i majątków nie doprowadzały do rewolucyi. Załatwiano je ugodowo w sposób zgodny z dobrem powszechnem. Międzypaństwowe sprzeczności interesów wyładowywały się stosunkowo nielicznymi krótkiemi i mało kosztownemi wojnami.

Po trzecie, postęp techniczny zdziałał wiele ekonomicznie dobrego, a w szczególności ułatwił wyzyskanie przez Europę krajów zamorskich, stanowiące dla niej i dla nich podwalinę wzrostu zamożności. Kolej żelazna wzbogaciła człowieka więcej niż inne zdobycze techniki. Bez niej nie dałby się pomyśleć olbrzymi odpływ z Europy do krajów zamorskich kapitałów i ludzi w dziewiętnastym wieku, nowoczesnych Argonautów, szukających z powodzeniem złotego runa w dalekich krajach. Gospodarka ta była rabunkową w podwójnem tego słowa znaczeniu. Odbierano ziemię bez wysiłku ludom nielicznym, źle uzbrojonym. Ciągniono z niej dochody w sposób, wykluczający uzyskanie podobnych w przyszłości. Wycinano lasy, nie dbając o zalesienie. Wydobywano minerały najtaniej dostępne. Wzięto pod pług grunta najurodzajniejsze, które początkowo dawały plony znaczne w stosunku do pracy bez wielkich nakładów kapitału.

Te szczęśliwe czasy minęły. Brak nieco większych przestrzeni ziemi, na których możnaby tanio uprawiać zboże, posługując się dotychczasową techniką. Zamorskich zbóż i innych surowców nie sposób nabyć po niskich cenach. Wobec współcześnie małej wytwórczości Europy przesiedlenie się na stałe znaczniejszej liczby ludzi za morze wydawałoby się na pierwszy rzut oka najprostszem rozwiązaniem trudności. Przeszkodę stanowią nietylko wysokie koszta przejazdu, ale co ważniejsze wobec wzrostu zaludnienia w krajach zamorskich przypływ nowych zastępów natrafia na trudności. Ich praca na roli będzie mniej wydajną. Przybyło także ludzi w Europie. Coraz ciaśniej na świecie.

Oto przyczyny, z powodu których znajdujemy się obecnie w trudniejszem położeniu, niż nasi praojcowie po ukończeniu wojen Napoleońskich. W tym stanie rzeczy wybór trafnej polityki ekonomicznej jest jeszcze donioślejszym teraz, niż przed stu laty, ponieważ musimy się liczyć z o wiele mniejszymi możliwościami terytoryalnej ekspansyi.

Chyba nikt nie wątpi, że demobilizacya, unikanie przez dłuższy czas wojen i rewolucyi jest pierwszym, nieodzownym krokiem ku zastanowieniu dalszej inflacyi, równoznacznej z deprecyacyą pieniądza. Bez pokoju na wewnątrz i na zewnątrz niema mowy o zniżce cen, o skutecznem przeciwdziałaniu ciągle postępującemu zubożeniu. Wielce rozbieżne są poglądy na politykę ekonomiczną, którą obrać należy. Państwo wydało ogromne ilości pieniędzy papierowych na wojnę, na cele konsumcyjne. Zniszczyło znaczną część bogactwa społecznego. Czyż nie może tymsamym sposobem przyczynić się walnie do odbudowy gospodarczej? Czyż nie powinno we własnym zarządzie imać się produkcyi, zakładać fabryki, prowadzić kopalnie, udzielać zasiłków, kredytu osobom prywatnym na cele wytwórcze, choćby przyszło pokryć koszta dalszą emisyą pieniędzy papierowych? Uważam pójście tą drogą za wysoce szkodliwe. Już przed wojną nie miałem wielkiego wyobrażenia o uzdolnieniu władz państwowych i gminnych do rentownego zarządzania przedsiębiorstwami. Jednak uważałem pomyślną akcyę w tym kierunku za możliwą w dość szerokich granicach. Wojna zmieniła stosunki radykalnie. Dziś tylko prywatna przedsiębiorczość może dokonać zyskownie odbudowy gospodarczej. Sprawność administracyi publicznej obniżyła się niesłychanie z powodu wielkiego rozszerzenia zakresu działania (multa, non multum), pomnożenia liczby urzędników, utrudniającego kontrolę. Pracowitość i uczciwość wielu z pośród nich zawodzi coraz bardziej. W tej chwili liczyć na przedsiębiorczość publiczną jest budowaniem na piasku.

Nie wystarcza zaprzestać rozszerzania tej działalności publicznej. Należy ją ścieśnić. Gdy człowiekowi prywatnemu nie wystarczają dochody na pokrycie wydatków, gdy nikt mu nie chce pożyczyć, może ratować się sprzedażą majątku. Austrya po przegranej wojnie z Włochami w roku 1859 sprzedała koleje państwowe prywatnym towarzystwom akcyjnym. Państwa współczesne są bankrutami. Żyją nad stan. Drobną część wydatków pokrywają podatkami, czy też innymi własnymi dochodami. Żyją głównie z bezmiernego bicia pieniędzy papierowych. Czy nie powinny rozpocząć sprzedaży majątku państwowego. Od tej ostateczności uchowaj nas Boże! Ale to niebezpieczeństwo jest z każdym dniem, z każdym nowym milionem marek polskich, rzuconym w obieg, groźniejsze. Trzeba działać, ażeby mu zapobiedz. Jak? Przez wydzierżawienie przedsiębiorstw deficytowych, obciążających skarb niedoborem. Są nimi niemal wszystkie. Przedewszystkiem trzeba rozpocząć od wydzierżawienia kolei amerykańskim finansistom. Gdy mowa o odrodzeniu poszczególnych działów życia gospodarczego, za rzecz najważniejszą uważam odbudowę kolei. Ogromnie ją przyspieszymy, odwołując się do pomocy obcego kapitału. W razie wydzierżawienia kolei, żup solnych, innych kopalń i przedsiębiorstw osiągniemy za jednym zamachem podwójne korzyści. Poprawimy budżet. Zamiast niedoborów będziemy mieli dochody. Poprawimy bilans płatniczy naszego społeczeństwa. Towarów narazie nie możemy wywieść wiele. Trzeba się ratować wywozem naszej pracy. Dobry początek zrobiono przez zawarcie umowy z Francyą, która oświadczyła gotowość zatrudnienia, jak dzienniki donoszą, 28.000 robotników. Przed wojną, gdyśmy byli bogatsi, wywoziliśmy daleko więcej pracy ludzkiej. Trzeba dalej w tym kierunku działać, a przedewszystkiem starać się o import obcych kapitałów, ponieważ rodzime żadną miarą wystarczyć nie mogą na potrzeby licznej ludności. Jeżeli wydzierżawimy przedsiębiorstwa państwowe zagranicznym kapitalistom, toć oczywiście ich rzeczą będzie dostarczyć odpowiedniego kapitału gwoli postawienia na nogi naszych przedsiębiorstw. Jeżeli chcemy uzdrowić stosunki, musimy **chwilowo** zrzec się przedsiębiorczości publicznej.

(Dokończenie nastąpi).

Katanówną i zranił ją śmiertelnie, poczem sobie odebrał życie. Powodem tego było lekkomyślne postępowanie Katanówny, która przyjęła oświadczyny Melody i poczyniła przygotowania do ślubu na termin powielkanocny, lecz w duchu śmiała się z jego afektów i w ostatniej chwili oświadczyła mu, iż wcale za niego wyjść nie myśli.

**STRAJKI ZECERÓW.** Zecerzy drukarń w Przemyślu i w Łodzi zażądali znowu podwyżki płac, a ponieważ właściciele drukarń nie przyjęli ich nowych warunków, przeto zecerzy rozpoczęli strajk.

**WESELA ODSTRASZAJĄCE ZARAZĘ.** Wśród ciemnych elementów żydowskich panuje przesąd, że wesele dwojga sierót, odbyte na cmentarzu, ma moc odstraszania zarazy. We Lwowie odbyło się takie wesele w. r. 1915 dla „odstraszenia" cholery. Obecnie miał się odbyć podobny ślub, również we Lwowie, tym razem dla „odstraszenia" tyfusu. Od wczesnego rana panowało w dniu tym, w zaułkach lwowskiego ghetta poruszenie. Kto żył, spieszył na okopisko Janowskie, aby się przypatrzeć ceremonii. Przybyli także rabini, ale zarządca okopiska nie chciał zezwolić na dokonanie ceremonii bez pozwolenia na to ze strony komisarza kahalnego. Pertraktacye z owym komisarzem tak się przeciągnęły, że ślub musiano odłożyć.

**ŚMIERTELNA PODRÓŻ NA DACHU.** Dzienniki warszawskie donoszą: Po przybyciu pociągu osobowego do Tłuszcza znalazła służba stacyjna na dachu wagonu pocztowego 14-letniego Edm. z Warszawy, oraz ciężko rannego 19-letniego Piotra Samoroka, szeregowca 2-giej dywizyi lit. biał. p. strzelców. Obydwaj odbywali podróż na dachu i ulegli wypadkowi w chwili przebiegania pociągu przez wiadukt Pilawa.

**WILNO BEZ PRASY.** W ciągu ubiegłego tygodnia zamarło w Wilnie słowo drukowane. Wszystkie wydawnictwa polskie i litewskie zostały zawieszone na pewien czas, skutkiem powstania warunków, uniemożliwiających dalsze ich istnienie. Od dnia 3 kwietnia r. b. zecerzy wileńscy zażądali podwyżki płac o 50 do 65 procent, właściciele drukarń zaś, nie porozumiawszy się z wydawnictwami, zgodzili się na tę podwyżkę. Okoliczność powyższa, oraz niesłychana wprost cena papieru (25 mk.) za funt, uniemożliwiły wydawanie pism nawet w najskromniejszych rozmiarach. Nie chcąc jednak w chwili tak doniosłej, jak obecna, pozbawić zupełnie społeczeństwa informacyi, dzienniki miejscowe rozpoczęły wydawać jednokartkową „Gazetę Wspólną", jako komunikat, zawierający wyłącznie objektywne wiadomości bez oświetlenia politycznego. Redakcye wyrażają jednak nadzieję, iż poczucie obywatelskie pracowników drukarskich i właścicieli drukarń umożliwi wydawnictwom wileńskim wznowienie ich pracy w czasie najkrótszym.

## Zawiadomienia i komunikaty.

**DLA NAUCZYCIELI NA KRESY WSCHODNIE** drugi kurs przygotowawczy otwarty będzie 26 b. m. Bliższych informacyi udziela zarząd szkoły im. św. Salomei, ul. Szujskiego 2, I p., od 6—8 codziennie.

**MARYA HUDZICKA** składa mk. 100, za nieprzyjęte honoraryum przez p. Dr Hladija, na Kościół w Porębie Wielkiej. 1216

## Z teatrów krakowskich.

**OPERETKA W NOWOŚCIACH.** Z teatru „Nowości" komunikują: „Nietoperz", operetka Jana Straussa, która się niezwykle podobała na premierze, powtórzoną zostanie we wtorek i środę. W przygotowaniu nowość „Sybilla", operetka V. Jacobiego, która w Wiedniu osiągnęła 500 przedstawień.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Środa 14 b. m.: „Miłosierdzie" K. H. Rostworowskiego.

Czwartek 15 b. m.: „Nawrócenie kapitana Brassbound" Shaw'a.

**Repertuar miejskiego teatru powszechnego.**

Środa 14 b. m.: „Kwiat paproci".

Czwartek 15 b. m.: Poraz pierwszy „Azja Tuhajbejowicz", obraz historyczny w 4 aktach. Przerobił Józef Popławski.

**Repertuar „Bagateli".**

Środa 14 b. m: „Twarz i maska".

Czwartek 15 b. m.: „Sprawa Kaisera".

**Repertuar teatru „Nowości".**

Środa 14 b. m.: „Nietoperz".

Czwartek 15 b. m: „Targ na dziewczęta".



# Wiadomości polityczne.

— Warszawski „Przegląd wieczorny" pisze: Wielką bitwę na Podolu wygrał oręż polski. Ktokolwiek potrzebowałby jeszcze jakich dowodów, niechaj przeczyta po porządku kolejnym noty Cziczerina. Widać z toku tych not, jak rząd sowiecki traci panowanie nad sobą i jak mu spieszno do pokoju, a równocześnie myśli nad sposobami, za pomocą których mógłby wobec Polski ukryć fakt, że koniecznie musi dążyć do zakończenia fatalnej dla siebie wojny. Widocznie zgrali bolszewicy teraz pod względem militarnym ostatnią kartę, skoro Cziczerinowi nie wpadło nic innego do głowy, jak oddać bolszewię pod opiekę ententy przeciw Polsce. Rzecz jasna, że krok Cziczerina musi pozostać dla niego i dla bolszewii daremny. Ani Anglia, ani Francya nie znają rządu sowietów i oficyalnie nic o nim nie wiedzą. Nota Cziczerina, wysłana teraz do ententy, jest listem prywatnym, i żadne z państw ententy nie może poprzeć oficyalnie oskarżenia p. Cziczerina. Oręż polski, torując dyplomacyi drogę, zapanuje ostatecznie nad wszystkimi manewrami p. Cziczerina i jego towarzyszy.

— Żandarmerya czeska, jak donoszą ze Spiszu, dopuszcza się tam licznych gwałtów i terroryzuje ludność. Dnia 8 i 9 kwietnia żandarmi posunęli się do tego, iż we wsi Łapsy spisali nazwiska mieszkańców, którzy uroczyście witali powracających rodaków, grożąc karami. Żandarmów czeskich rozzuchwalił fakt, że wojska francuskie, okupujące Spisz i Orawę, są bardzo nieliczne i konsygnowane w Starej Wsi i Jaglówce. Poza te miejscowości wpływ ich nie sięga. Ludność Spiszu domaga się usunięcia żandarmeryi czeskiej, wzmocnienia wojsk okupacyjnych, oraz usunięcia oznak wojskowych u formacyi, które pełnić będą służbę bezpieczeństwa w terenie plebiscytowym i zastąpienia ich oznakami międzynarodowemi.

Z N. Targu donoszą, że d. 7 kwietnia żandarmerya czeska porwała młodego górala polskiego z Bukowiny pod pozorem, że jest to teren armii czesko-słowackiej. W Jablonce porwany usiłował wyskoczyć z automobilu, przejeżdżającego koło posterunków Strzelców francuskich, chcąc ich prosić o opiekę. Uwięzionego odstawiono do Trzciany, aby następnie oddać go pod sąd wojenny w Preszburgu. Dopiero w piątek dowiedział się o tym wypadku delegat polski i na jego interwencyę komisya międzynarodowa poleciła natychmiast sprowadzić owego górala z powrotem na teren plebiscytowy.

# Wielka bitwa Podolu wygrana.

**Na Polesiu nieprzyjaciel krwawo odparty.**

Warszawa P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 b. m.:

**Rozbity wczoraj na Podolu nieprzyjaciel, wycofał się na południowy wschód. Kawalerya nasza w pościgu wzięła znaczną liczbę jeńców. Obecnie oddziały nasze wracają na swoje pozycye zasadnicze.**

**Na Podolu nieprzyjaciel kontynuuje ataki. Większe kolumny piechoty nieprzyjacielskiej natarły na nasz odcinek Szacilki Strachowic. Wybitną rolę przy odparciu tych ataków odegrały nasze latawce bojowej eskadry poznańskiej. Po odparciu przez nas ataku, próbowali bolszewicy dwukrotnie jeszcze atakować nasze pozycye. Ogień ich artyleryi dochodził do największego napięcia. Wszystkie ataki zostały odparte w zupełności ogniem naszych karabinów maszynowych i ogniem naszej artyleryi, od której bolszewicy doznali ciężkich strat i wycofali się na swoje pozycye wyjściowe.**

**SIR REGINALD TOWER W WARSZAWIE.**

**Gdańsk.** P. A. T. Jutro udaje się do Warszawy sir Reginald Tower celem podpisania **kolejowej, cłowej i pocztowej konwencyi polsko-gdańskiej.**

**ZJAZD DYREKTORÓW PAŃSTW. SZKÓŁ ŚREDNICH.**

**Warszawa.** P. A. T. „Dziennik Powszechny" donosi: W Warszawie odbył się w dniach 8, 9 i 10 kwietnia zjazd dyrektorów państwowych szkół średnich przy udziale około 50 osób. Przewodniczył szef sekcyi szkolnej p. Zawadzki. Wygłoszono szereg referatów z zakresu metodyki i dydaktyki.

**URUCHOMIENIE NOWEJ KOPALNI RUDY ŻELAZNEJ.**

**Warszawa.** P. A. T. W najbliższym czasie spodziewają się uruchomienia nowej polskiej kopalni rudy żelaznej o nazwach „Aleksander i Włodzimierz", położonej na gruntach majoratu Lebiediewa w powiecie częstochowskim. Przed wojną kopalnia ta używaną była przez Reinsza, który ją eksploatował. Po wybuchu wojny została zatrzymaną. Teraz nowy dzierżawca zamierza podjąć ponowne wydobywanie rudy ze względu na braki, które się obecnie dają bardzo odczuwać. Jest to bardzo na czasie i przedstawia dobry interes finansowy tembardziej, że kopalnia ma wszelkie dane do rozwinięcia się i dostarczenia poważnej ilości rudy.

Przed wojną był właściwie eksploatowany „Aleksander", sąsiedni zaś „Włodzimierz" stanowił rezerwę. Ruda była wydobywana przy pomocy 240 ludzi. Ogólne wydobycie w ciągu 1913 r. wynosiło 19.785 ton rudy. Obecnie istnieje tendencya powiększenia tej ilości. — Dzięki uruchomieniu tej kopalni znowu część bezrobotnych będzie mogła znaleźć pracę.

**NARADY ROLNIKÓW U GEN. DELEGATA.**

**Lwów.** P. A. T. W poniedziałek odbyła się w biurze Gen. Delegata rządu, dra Gałeckiego, **kilkugodzinna narada**, w której wzięli udział posłowie sejmowi: Abrahamowicz, dr. Adam, Bryl, Dębski, Dubanowicz, Grzędzielski, dr. Koliszer, hr. Skarbek, Stesłowicz, oraz pp. Wysocki i Raczyński, jako **przedstawiciele sfer politycznych.** Przedewszystkiem obradowano nad sprawą zasiewów, zagospodarowania odłogów gruntowych, wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych, wreszcie w sprawie składów narzędzi rolnych w magazynach oddziału małopolskiego Ministerstwa handlu i przemysłu w Krakowie. —

**ZANIECHANY STRAJK.**

**Sosnowiec.** P. A. T. **Strajk górników**, zapowiedziany na d. 12 b. m. przez Związek Górniczy, **został zaniechany.**

# Polska żywi Gdańsk.

Gdańsk. P. A. T. W dniu dzisiejszym podpisany został w Gdańsku układ gdańsko-polski, zapewniający ludności Gdańska wyżywienie aż do nowych zbiorów.

Na mocy tego układu będzie też zapewnione utrzymanie stosunków gospodarczych między Gdańskiem a przyległymi powiatami polskiego Pomorza.

Układ ten podpisali: wysoki komisarz Ententy sir Reginald Tower, podsekretarz stanu Pluciński i Zaborowski, oraz starszy burmistrz Sahm.

**Gdańsk.** P. A. T. W konferencyach w sprawie **aprowizacyi Gdańska** brali udział: sir Reginald Tower, starszy burmistrz Sahm, oraz dr. Grünspan, zaś ze strony polskiej podsekretarz stanu Pluciński i Zaborowski, zastępca komisarza generalnego Jełowiecki i referent gospodarczy komisaryatu ententy, kapitan Charley.

# Układy polsko-gdańskie.

Gdańsk. P. A. T. Dzisiaj przed południem odbyła się w tutejszym ratuszu **konferencya przygotowawcza w sprawie układów gospodarczych polsko-gdańskich.** Właściwe rokowania rozpoczęły się dzisiaj po południu u komisarza ententy sir Reginalda Towera.

# Wytyczenie granicy polsko-gdańskiej.

**Gdańsk.** P. A. T. Tutejsze dzienniki polskie ogłaszają obwieszczenie przewodniczącego komisyi granicznej, gen. Duponta, zawiadamiające, **że komisya dla wytknięcia granicy polsko-gdańskiej** uda się w najbliższym czasie w okolice Tczewa.

Mieszkańcy okoliczni mają przedstawić swe życzenie za pośrednictwem swych burmistrzów, sołtysów i wójtów, traktat pokojowy jednak **nie może być zmieniony.** Wszystkie gminy, które traktat wymienia, jako przynależące do Gdańska, pozostaną gdańskiemi, wszystkie **gminy, wymienione w traktacie, jako polskie,** będą nieodwołalnie przyznane Polsce.

**NIEMCY PROTESTUJĄ PRZECIW UTRACIE MANDATÓW.**

**Bytom.** P. A. T. Niemiecki pełnomocnik na **Górnym Śląsku, hr. Hatzfeld,** wniósł do przewodniczącego komisyi międzysojuszniczej, Leronda, protest, z powodu zarządzenia **komisyi w sprawie mandatów poselskich.** Hr. Hatzfeld wywodzi w tym proteście, że dopóki plebiscyt nie zadecyduje o przynależności Górnego Śląska, powinna być uznawaną zwierzchność państwa niemieckiego nad Górnym Śląskiem, a więc i posłowie, wybrani do ciał ustawodawczych niemieckich z Górnego Śląska, nie powinni swych praw tracić.

# Wiec protestujący przeciw gwałtom na Warmii.

**Grudziądz.** P. A. T. Odbył się tu wiec przy udziale 3.000 osób, poświęcony sprawie **gwałtów, popełnianych na bezbronnej ludności na terenie plebiscytowym w Warmii. Zebranie** uchwaliło rezolucyę, **w której, między innemi,** oświadczają, że środki dotychczasowe, przez komisyę międzysojuszniczą podjęte, są niewystarczające i wzywają rząd polski, aby podjął energiczne kroki w Radzie Najwyższej w Paryżu, żądając usunięcia natychmiastowego „Sicherheitswehru" z ziem plebiscytowych, usunięcia zgodnie z postanowieniem traktatu władz wykonawczych niemieckich, oraz przydzielenia poszczególnym urzędom polskich doradców z głosem decydującym.

# Wielka katastrofa w kopalni.

**Bytom.** P. A. T. **Liczba zabitych** przy katastrofie zapalenia się miału węglowego w kopalni Castellego wynosi 29 zabitych i 15 rannych. Na miejsce wypadku przybył w sobotę przewodniczący komisyi rządzącej w Opolu, generał Lerond. Wyraził rodzinom zabitych szczere ubolewanie i poczynił zarządzenia w kierunku zaopiekowania się wdowami i sierotami po ofiarach nieszczęścia.

**CZESI NIE OGŁASZAJĄ PLEBISCYTU.**

**Nowy Targ.** P. A. T. W piątek 9 b. m. stwierdzono, że w dwóch gminach nadgranicznych, w Głodówce i Suchej Górze, **nie rozlepiono i nie ogłoszono proklamacyi komisyi plebiscytowej z zapowiedzią plebiscytu.**

# Łotewskie warunki pokoju z Rosyą.

**Wilno.** P. A. T. Dziennik „Siewodnia" podaje, że **pokojowa delegacya łotewska przedłożyła rządowi sowietów następujące żądania:**

Rosya uznaje niezależność i niepodległość państwa łotewskiego i wyrzeknie się wszystkich praw suwerennych, jakie kiedykolwiek posiadała w stosunku do narodu i terytoryum łotewskiego.

Granice między obu państwami będą ustalone na zasadzie etnograficznej, z uwzględnieniem interesów strategicznych Łotwy.

Państwo łotewskie otrzyma odszkodowanie za straty, poniesione z powodu akcyi wojsk rosyjskich do chwili okupacyi niemieckiej, oraz akcyą wojsk sowieckich i bezpośredniemi zarządzeniami rządu sowieckiego, w ogólnej sumie 2 miliardów rubli w złocie. Wszelkie maszyny, urządzenia przedsiębiorstw przemysłowych, archiwa, urządzenia szkolne, narzędzia rolnicze, majątek instytucyi finansowych i kredytowych, będą zwrócone, w razie zaś niemożności zwrotu wypłacone będzie specyalne odszkodowanie w sumie z górą miliona rubli w złocie.

Uchodźcom będzie umożliwiony powrót. W tym celu rząd łotewski proponuje utworzenia w Łotwie urzędu, którzyby się zajął powrotem do kraju przedewszystkiem specyalistów, działaczy społecznych i naukowych.

Państwo łotewskie będzie uczestniczyło w podziale zapasów złota, byłego Banku państwa rosyjskiego. Wpływ z tego źródła wyniesie mniej więcej 27 milionów rubli w złocie. W razie przyjęcia tego żądania, Łotwa przejmie odpowiednią część długu państwa rosyjskiego, zaciągniętego do chwili objęcia władzy przez bolszewików.

Niezależnie od żądań powyższych, delegaci łotewscy domagali się szeregu koncesyi w Rosyi, jak np. eksploatacyi kolei Ryga, Orzeł, Windawa, Moskwa na przestrzeni 1500 wiorst.

**ROKOWANIA FINLANDZKO-ROSYJSKIE.**

**Gdańsk.** P. A. T. „Danziger Zeitung" donosi z Kopenhagi: **Rokowania pokojowe finlandzko-rosyjskie** — jak donosi „Kopenhagen Politiken" — **rozpoczną się w połowie maja b. r. Rokowania te będą się toczyły w Gdańsku.**

# Zatarg angielsko-francuski zażegnany.

Walcz. P. A. T. Radio. Dzisiejsze poranne pisma paryskie stwierdzają z zadowoleniem, **że konflikt francusko-angielski został zażegnany** i nie może już **wpłynąć** na jego zaostrzenie to, **gdyby tu i ówdzie w prasie miał się odezwać jakiś zgrzyt.**

„Matin" pisze, że z angielsko-franc. wymiany not i z informacyi B. Reutera wynika, że obie **strony uznały słuszność wzajemnego stanowiska.** Można jednak powiedzieć, że Lloyd George wydobył rozmyślnie na świat sprawę, która powinna była zostać tajemnicą mężów stanu. Czyż Millerand — zapytuje „Matin" — po zawiadomieniu aliantów, miał jeszcze oczekiwać na ich odpowiedź? Zawiadomił on ambasadora angielskiego, że Francya zamierza okupować Frankfurt. Lord Derby zażądał, aby w razie ewakuacyi Frankfurtu i Darmstadu, ewakuowano także Homburg i Limburg. Do czegoż więc cały ten konflikt doprowadzi? Wszak Francya obiecała cofnąć okupacyę, skoro wojska niemieckie będą wycofane z Zagłębia. Rząd francuski — zapewnia „Matin" — nie przekroczył przysługujących mu praw.

„Journal" pisze, że przesilenie w stosunku **francusko-angielskim** zakończyło się szczęśliwie. Nota francuska odpowiedziała na wszystkie punkty angielskie. W Londynie sądzono, że Francya nie będzie działać na własną rękę, sposób dostateczny powiadomieni. Nieporozumienie w Paryżu zaś mniemano, że alianci zostali w mienie nie może trwać długo.

# Expose kanclerza Rzeszy.

**Berlin.** P. A. T. Parlament Rzeszy został **zwołany o dwa dni wcześniej, niż pierwotnie** zamierzano.

Kanclerz Rzeszy wygłosił na tem posiedzeniu **„expose" o położeniu w Zagłębiu Ruhr,** oraz o sytuacyi, jaka powstała na skutek zajęcia **przez Francyę niektórych miast zachodnich Niemiec.**

Wywodów kanclerza, które trwały przez półtorej godziny, słuchali obecni z wielkiem zainteresowaniem. Mówił on o wszystkich ważniejszych kwestyach, które w ostatnich czasach wynikły w Niemczech, przedewszystkiem o wydarzeniach w Zagłębiu Ruhr. Wypadki te śledzą wszyscy w Niemczech z wielkiem napięciem. Kanclerz określił bardzo jasno stanowisko rządu, który zdecydowany jest użyć wszelkich środków, aby przywrócić w Zagłębiu porządek. Zarządzenia, wydane w tym kierunku, będą przeprowadzone bardzo energicznie.

Również wobec Związków zawodowych zajął kanclerz stanowisko jasne. Rząd nie zniesie obok siebie drugiego rządu. Gdyby wpływy tego współrządu miały się zaznaczać, kanclerz nie pozostałby ani godziny dłużej na swym urzędzie. Rząd musi mieć zapewnioną samodzielność postępowania. Jeżeli jaka organizacya ma zamiar przedstawić swe życzenia, to powinna to uczynić w drodze konstytucyjnej.

Drugą część swych wywodów poświęcił kanclerz położeniu zagranicznemu. Protestował on przeciw pochodowi francuskiemu, jako, zdaniem jego, przeciwnemu traktatowi pokojowemu.

# Zgodność interesów Włoch i Austryi.

**Wiedeń.** P. A. T. Radio. Biuro kor. podaje wedle Agencyi „Stefani": Prezydent ministrów, Nitti i kanclerz państwa dr Renner zastanawiali się nad położeniem politycznem i skonstatowali **zgodność interesów między Włochami i nową Austryą.**

Rząd włoski pragnie wszystkimi, stojącymi mu do dyspozycyi środkami, przystąpić do pracy nad **odbudową sąsiedniej republiki** i przywrócić jak najprędzej stosunki gospodarcze. W tym celu odbył się szereg narad między ministrami robót publicznych i handlu, jak również między technicznymi fachowcami kraju i w najważniejszych punktach osiągnięto zupełne porozumienie.

Rząd włoski przywiązuje do odwiedzin kanclerza wysokie znaczenie, albowiem jest to początek nowej przyjaźni i dobrych sąsiedzkich stosunków z ludnością Austryi.

# Wilson znów chory.

**Wiedeń.** P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Hagi wedle „Nieuwe Courant", **że Wilson podupadł na zdrowiu. Od 10 dni nie opuszcza on łóżka.**

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 kwietnia 1920 r. L. 82.

| | płacą | żądają | transakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Marki niemieckie à 100 | 430·— | 4[illegible] | —·— |
| " " à 1000 | 440·— | 470·— | 462·— |
| Ruble carskie po 500 rb. | 300·— | 3[illegible] | —·— |
| " " " 100 | 290·— | 310·— | —·— |
| " dumskie | 72·— | 82·— | —·— |
| Franki franc. sk. | 16·— | 17·— | —·— |
| " szwajcarskie | —·— | —·— | —·— |
| Funty szterlingi | —·— | —·— | —·— |
| Dolary ameryk. | 235·— | 2[illegible] | 24[illegible] |
| Lei rumuńskie | —·— | —·— | [illegible] |
| Wiedeń | —·— | —·— | —·— |
| Berlin | 470·— | 490·— | 48[illegible] |
| Praga | —·— | —·— | —·— |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. E. 1893 | 94·50 | 95·50 | —·— |
| 4% " szkolna E. 1908 | 95·— | 96·— | —·— |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1915 | 96·50 | 97·50 | —·— |
| 4½% " " " 1914 | 98·50 | 109·50 | —·— |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1909 | 92·50 | 95·5[illegible] | —·— |
| 4% " " Lwowa | 87·50 | 88·50 | —·— |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 98·— | 99·— | —·— |
| 4% " " | 95·— | 97·— | —·— |
| 4% " kolej. | 93·50 | 94·50 | —·— |
| 4½% Listy zast. Banku Kraj. | 101·50 | 102·50 | —·— |
| 4% " " | 98·75 | 99·75 | —·— |
| 4½% " " Banku hipot. | 101·50 | 102·50 | —·— |
| 4% " " " 60 l. | 97·— | 98·— | —·— |
| 4½% " " Bku G. dla han. i prz | 99·— | 100·— | —·— |
| 4½% " " Gal. Ziem. Bku Kred. | 98·50 | 99·50 | —·— |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Bank Przemysłowy | 620·— | 630·— | 6[illegible]5·— |
| " Hipoteczny | 740·— | —·— | —·— |
| " Gal. dla handlu i przemysłu | 630·— | 640·— | —·— |
| Gal. Ziemski Bank Kredytowy | 5[illegible]·— | 535·— | —·— |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 230·— | —·— | —·— |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe | 525·— | 545·— | 5[illegible]·— |
| Zieleniewski | 2150·— | [illegible] | 29[illegible]0·— |
| „Górka" fabryka cementu | 2075·— | [illegible] | [illegible] |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | [illegible] | [illegible] | 2125·— |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | [illegible] | 4700·— | [illegible] |

**KURSA DEWIZ.**

**Lwów.** P. A. T. Dnia 13 kwietnia. Kursa giełdy lwowskiej: Ruble carskie po 500 płacą 295, żądają 315, w transakcyach 306, ruble dumskie po 25 płacą 55, żądają 65, szterlingi płacą 850, żądają 930, marki niemieckie po 1000 płacą 490. Dewiza Londyn płacą 850, żądają 950. Paryż płacą 1550, żądają 1750. Praga płacą 370, żądają 390, w transakcyach 379. Wiedeń płacą 105, żądają 115, w transakcyach 109.75—100. Berlin płacą 485, żądają 515, w transakcyach 500.



## NADESŁANE.



Za spokój † duszy ś. p.

**Jana Sierakowskiego**

Zmarłego w Nicei 11 Kwietnia 1920

odbędzie się

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

w kościele św. Barbary 15 kwietnia 1920 o godzinie 9-tej.

W żalu pogrążona matka prosi Krewnych, Przyjaciół i Znajomych o modlitwy.

ś. † p.

**Maryan Gozdawa Dydyński**

b. poseł, b. Prezes Tow. Rol., Członek b. Izby Panów i wielu innych instytucyi

w r. 1843 umarł opatrzony św. Sakramentami w Raciborsku dn. 12 kwietnia 1920.

Przeniesienie zwłok do kościoła w Dziekanowicach, nastąpi we środę 14 kwietnia o 4½ po południu.

**Nabożeństwo żałobne**

i pogrzeb także we czwartek 15 kwietnia przed południem. Konie będą na stacyi w Wieliczce.

Osobnych zawiadomień rozsyła się nie będzie.

†

**Ks. FELIKS SĘKIEWICZ**

kanonik, wicedziekan i proboszcz w Rudniku nad Sanem,

przeżywszy lat 60, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 12-go kwietnia 1920 r. w Krakowie.

Zwłoki przewieziono do Rudnika.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

przy zwłokach odprawione zostanie w piątek 16 b. m. o godz. 8 rano w kościele parafialnym w Rudniku, poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz — na które to smutne obrzędy zaprasza się Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Przew. Duchowieństwo i Parafian.

Artur Gruszecki.

# BUJNE CHWASTY.

40 POWIEŚĆ.

— On? On siedzi w Kniażynie, przy dworze, tam bez niego nic się nie robi, nie sprzedaje, nie kupuje, ani zboże, ani bydło, ani nic.

— Gdzież ten Mendel?

— On zaraz przyjdzie. Może pan rządca zje rybę po żydowsku? Może nalewki?

— Nie, nic nie chcę.

— Niech pan rządca tu oddycha sobie — wskazał na sofkę w alkierzu — ja zaraz wrócę z Mendlem.

Kaletowicz trochę zmęczony, trochę rozmarzony po kilku kieliszkach i herbatach z rumem, rozsiadł się wygodnie i z zadowoleniem rozmyślał, że nie stracił dnia, gdyż dostał dwudziestu ośmiu morgowych. Wspomniał o zadatku i sięgnął do pugilaresu, ażeby sprawdzić ilość pieniędzy. Licząc, zobaczył sześć rubli przeznaczonych na procent.

Żal mu było tych pieniędzy, pewno przydałyby się dzieciom, ale zawsze lepiej pozbyć się długu. Komu jednak zapłacić? Srul wspomniał, że on zastępuje Apfeldufta, ale czy on wie o tych stu rublach? Czy można mu dać procent? Lepiej będzie zaczekać na przyjazd Apfeldufta.

Wszedł Srul, a za nim żyd, z brodą długą, niemal siwą, z twarzą dobroduszną, jak to mówią, poczciwą, z oczyma ciemnemi, bystremi. Ubrany był w czarny chałat, podbity lisami.

— Panie rządca, to jest Mendel z Kniażyna, jemu można wierzyć, niech pan rządca z nim pogada. Ja tu przyjdę — wyszedł, zamknąwszy drzwi za sobą.

— Dzień dobry panu — przemówił Mendel dość czystym językiem polskim — my z panem Zaborkiem znali się dobrze i zrobili nie jeden interes. Ja myślę, że i z panem będzie zgoda, jak sąsiad z sąsiadem — skłonił się — ja stary, ja się nachodził, to ja sobie siądę.

Kaletowicz widząc poważnego, starego żyda, niemal patryarchę, rzekł uprzejmie:

— Proszę, niech Mendel siada.

— Ja już to zrobił, a teraz ja zapalę sobie fajkę i my pogadamy... Pan plantuje buraki, to dobrze, to pewny grosz, jak sucha jesień. Ja słyszał, że pan potrzebuje morgowych, nu, ja mam dla pana.

— Ilu?

— Ja mam pewnych piętnaście morgów, ale może znajdzie się więcej.

— Wszyscy z Kniażyna?

— A pan myślał, że inaczej? Ja tam siedzę ze trzydzieści lat. Dawniej, za rodziców dzisiejszej pani, było bogactwo, nu, ale jej mąż trochę stracił, ona także trochę, bo jak kobieta swoim rozumem gospodaruje, czy może być dobrze?

— No, ma zawsze rządcę — rzekł Kaletowicz — i ten gospodaruje.

— Ja naraił jej rządcę, porządny człowiek, ale ona w jesieni z nim się pokłóciła. Ja chciał jej dać innego i wie pan, co ona zrobiła?

— No co?

— Ona postanowiła na rządcę, takiego prostego, czynszowego szlachcica z Piekarówki. On żaden gospodarz, ja to jej powiedział, ale ona nie chce mnie słuchać, nu, niech ona nie słucha, zobaczymy, jaki będzie koniec! — błysnęły mu oczy.

— To Mendel źle jest z nią?

— Co mam być źle? Ja chodzę do niej, ja patrzę, ja radzę, ale jak ona nie chce słuchać, co ja mam robić?

— Jakże będzie z tymi morgowymi?

— Czy Srul panu nie mówił?

— Nie.

— Nu, ja dam piętnastu morgowych. Pan płaci za morgę dwanaście rubli, nu, ja wezmę dla nich po dziesięć rubli.

— A oni zechcą?

— Czy to pański kłopot? — uśmiechnął się — oni zrobią umowę w wołości, ale z każdej morgi pan mnie da jednego rubla i na każdą morgę pan da dziennie w czas roboczy garniec kaszy, pół funta słoniny i bochenek chleba. Oni rano wyjadą z Kniażyna, to oni muszą zjeść obiad, południenek i podwieczorek przy robocie w Oleszynie.

— O, to mi drożej wypadnie, aniżeli gdybym płacił im po dwanaście rubli.

— Co pan mówi? Dlaczego pan nie zrobi rachunku? Nu, niech będzie dzień szarówki, dzień przerywki, dzień sapania, trzy dni kopki, razem sześć dni roboty, bo ja dam takich morgowych, że ich wyjdzie na morgę troje, albo czworo. Jak pan ma zboże swoje, co znaczy sześć garncy krup? co znaczy sześć bochenków chleba? albo trzy funty słoniny? Razem nie wyjdzie nawet rubel. A czemu pan nie liczy, że pan sprzedaje im po dobrej cenie swoje ziarno na krupy? na chleb?

— No, zapewne, ale nie wiem, czy się zgodzi pan Zgłobicki.

— Co się nie ma zgodzić? Czy on dostanie innych morgowych? W Oleszynie ich niema, bo poszli do Butrymówki, a jak pan nie weźmie z Kniażyna, to pan żadnych nie dostanie. Czy to będzie dobrze?

Rozumowanie żyda wydało mu się dobre i logiczne, to też po krótkim namyśle rzekł:

— Dobrze, przyjmuję te warunki. Jutro niech przyjadą do wołości i zrobię z nimi kontrakt.

— Ja wiedział, że pan się zgodzi — uśmiechnął się Mendel — ale pan nie potrzebuje mówić tym chłopom, że ja biorę rubla z morgi. Co im do tego?

— Więc jaki będzie kontrakt?

— On będzie, za morgę buraków dziesięć rubli i jedzenie na robocie, po garncu kaszy, bochenku chleba i pół funta słoniny. Czy ja już nie mówił?

— Rozumiem, ale ten rubel Mendla jest za wiele. Niech będzie pół rubla.

— Nu, a drugie pół rubla? Co z nim?

— My nie chcemy korzystać i da się morgowym na zachętę.

— Chłopom!? — zadrwił żyd, — czy pan wie, że oni tylko czekają pozwolenia rządu, aby „rizat' paniw!?" To są złodzieje, rozbójniki, oni chcą tylko palić i rabować. To dzikie bydło, a pan się lituje nad nimi? To sobaki, ich trzeba tylko bić, to wtedy on dobry i posłuszny. Jak on głodny, to idzie na robotę, a jak on ma co żreć, to on nie ruszy się z chaty. Czy to panu potrzeba mówić? Czy pan dzisiejszy? Czy pan nie wie o tem?

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.